

Pakulski, Jan

Z metodologii i metodyki badań nad rodami rycerskimi w średniowiecznej Polsce

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 8 (54), 23-37

1973

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zakład Nauk Pomocniczych
Historii*

Jan Pakulski

Z METODOLOGII I METODYKI BADAŃ NAD RODAMI RYCERSKIMI W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE

Konieczność dalszych badań nad rodami rycerskimi średniowiecznej Polski. Definicja rodu. Rekonstrukcja rodu poprzez analizę herbu, zawołania i tradycji rodowej oraz na podstawie kryteriów: imionowego i majątkowego, jak również i w oparciu o reprezentowaną postawę polityczną.

Problematyka rodowa średniowiecznej Polski doczekała się w literaturze licznych opracowań¹. Szkoda tylko, że po drugiej wojnie światowej zaniechano prowadzenia, poza nielicznymi wyjątkami, tego typu badań. Spotyka się za to sporo uwag o studiach biograficzno-genealogicznych na marginesie różnych prac. Należałoby zatem pokusić się o dokonanie chociażby krótkiego przeglądu i próby oceny dotychczasowych stanowisk i problemów otwartych badań genealogicznych nad rycerstwem średniowiecznej Polski.

Jak wiadomo, studia te oddały w przeszłości znaczne usługi historii społecznej. Obecnie, gdy podstawy tej historii uległy poważnej zmianie, wypada sięgnąć znów do metody genealogicznej, celem skonkretyzowania różnych procesów społeczno-historycznych i weryfikacji różnych nowych hipotez. Próby te podejmowane są w kilku krajach (G. Duby we Francji, L. Genicot w Belgii, C. Violante we Włoszech, M. Koswien w ZSRR, G. Tellenbach i jego szkoła w Niemczech). Przedmiotem ich badań stała się jednostka w ramach rodziny oraz sama rodzina, czy też ród rycerski lub arystokratyczny, jako istotne elementy struktury klasy feudalnej. Spotykamy się również ostatnio z tego rodzaju próbami badawczymi na gruncie polskim (J. Bieniak i J. Pakulski, W. Dworzaczek).

Nie ma jednak zgodności, co do celowości badań nad rodami rycerski-

¹ Przeglądu literatury teoretycznej dokonuje J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958; wykaz opracowanych rodów zestawil W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 138—170.

mi średniowiecznej Polski. Znaczący przedmiot, twórca znanej szkoły badawczej W. Semkowicz uważał, że aby wyjaśnić rolę społeczności rycerskiej i pochodzenie rycerstwa polskiego należy prowadzić badania nad każdym rodem z osobna². Program ten uznał za nierealny J. Adamus³. Wraca do niego w swoich rozważaniach K. Jasiński przyjmując, iż „szczegółowe opracowanie dziejów możnowładztwa nie jest możliwe bez uprzednich badań genealogicznych”⁴. Na niewystarczającą znajomość od strony genealogicznej rycerstwa Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Sieradzko-Łęczyckiej wskazuje ostatnio J. Bieniak⁵. Przytoczono tu kilka reprezentatywnych wypowiedzi jako dodatkowego argumentu dla własnego przeświadczenia o konieczności podejmowania dalszych studiów genealogicznych z uwagi na ich wyniki niezbędne przy opracowywaniu syntez dotyczących budowy społeczeństwa feudalnego.

Uznając celowość badań, wypada z kolei bliżej sprecyzować, co ma być przedmiotem studiów. Otóż badaną formą społeczną ma być średniowieczny ród rycerski⁶. Większość literatury z nielicznymi wyjątkami uznaje go za twór konkretny i realnie istniejący w polskim średniowieczu. Niemniej jednak występują znaczne różnice przy interpretacji charakteru, zakresu i znaczenia terminu „ród”. Próby systematyki, pomijając stary podział na „rody genealogiczne” i „heraldyczne”, dokonuje J. Bardach rozróżniając: 1) ród jako rozrodzoną rodzinę, 2) ród gniazdowy, 3) ród heraldyczny, 4) ród możnowładczy. Z kolei K. Tymieniecki widzi rody gniazdowe, feudalne i heraldyczne⁷. Naturalnie, zdając sobie sprawę z dialektycznego rozwoju form społecznych, nie należy traktować tej klasyfikacji jako podziału sztywnego. Wydaje się, że formą wyjściową jest tu ród jako rozrodzona rodzina. Inne rody są formą pochodną. Dla autora niniejszych rozważań „ród to całość żyjących i zmarłych rodzin jednego po-

² W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, Rozprawy Akademii Umiejętności Wyd. Historyczno-Filozoficznego, t. 49, 1907, s. 157 i n. oraz tenże, *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i roziedleniem rycerstwa polskiego wieków średnich*, Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 16, 7/1911, s. 12.

³ J. Adamus, op. cit., s. 159.

⁴ K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284—1314*, Zapiski Historyczne, t. 29, 1963, s. 216.

⁵ J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*, Toruń 1969, s. 25.

⁶ W. Dworzaczek, op. cit., s. 16.

⁷ J. Bardach, *Uwagi o „rodowym” ustroju społeczeństwa i prawie bliźszości w Polsce średniowiecznej*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 4, 1952, s. 418 i n.; K. Tymieniecki, *Gentyzm (ustrój rodowy) czy feudalizm*, Przegląd Historyczny, t. 52, 1961, s. 555.

chodzenia, wspólnego nazwiska z córkami, ale bez potomstwa córek”⁸, realizująca w subiektywnym poczuciu interesu rodowego określony typ stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Ród ten identyfikuję z rodem feudalnym K. Tymienieckiego, który jego zdaniem „zasługuje z pewnością na uznanie jako twór całkowicie realny w społeczeństwie feudalnym”⁹. Należy tu zaznaczyć, że proponowana definicja nie dotyczy rodów sztucznych (rodu heraldycznego). Jego ujęcie w dotychczasowej literaturze jest różne. Stanowi to typowy przykład chaosu semantycznego, jaki występuje przy interpretacji różnych pojęć „rodowych”.

Z kolei wypada zastanowić się nad genezą rodów średniowiecznych (skąd się wzięły, kiedy powstały). Starsza literatura ich powstanie łączy często z teorią najazdu lub wyprowadza z zagranicy. Zdarzały się przy tym również głosy wypowiadające się za rodzimością rodów, ale protoplastów poszukiwano wówczas w czasach przedpaństwowych¹⁰.

Słusznie podważył te poglądy O. Halecki, zwracając uwagę na to, że „ustrój rodowy szlachty polskiej „nie ma nic wspólnego z ustrojem wspólnoty pierwotnej i jego początków należy poszukiwać w XI i XII w.”¹¹ W. Semkowicz i jego szkoła szukają w swoich rozważaniach protoplastów rodowych na gruncie obcym¹². Budzi to zrozumiałe wątpliwości u K. Tymienieckiego, którego zdaniem „socjologiczna struktura licznych mas rycerstwa [...] przemawia bodaj najsilniej za rodzimością tej warstwy w jej zasadniczym ciężarze gatunkowym”¹³. Sprawę przesądza ostatecznie

⁸ Oparto się tutaj częściowo na definicji A. Gieysztora, *Żarys nauk pomocniczych historii*, t. 1, Warszawa 1948, s. 166.

⁹ K. Tymieniecki, *Genetyzm...*, s. 555.

¹⁰ Zobacz literatura przytoczona przez K. Tymienieckiego, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, Warszawa 1928, s. 86 in.

¹¹ O. Halecki, *O początkach szlachty i heraldyki na Litwie*, *Ĳwartalnik Historyczny*, R. 29, 1915, s. 190.

¹² W. Semkowicz, *W sprawie początków szlachty na Litwie i jej ustroju rodowego*, *Ĳwartalnik Historyczny*, R. 33, 1919, s. 241, 343; tenże, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, *Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, t. 44, 1917, s. 182 — Awdańce są pochodzenia normañskiego; M. Friedberg, *Ród Łabędziów w wiekach średnich*, *Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*, t. 7, 1924—1925, s. 9 — Łabędzie przybyli do Polski z Danii w X—XI w.; K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, *Roczniki Heraldyczne*, t. 8, 1926—1927, s. 2 — Odrowąże są raczej pochodzenia czeskiego niż rodzimego; J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, s. 27 — Prusowie są pochodzenia obcego; O. Łaszczńska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, *Prace Ĳmisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, t. 14, 4/1948, s. 341 — Herburtowie pochodzą z Niemiec.

¹³ K. Tymieniecki, *Początki narodowości polskiej*, *Przegląd Współczesny*, t. 46, 1938, s. 23.

J. Bardach¹⁴. W naszym przekonaniu istotę rzeczy uchwycił W. Dworzaczek pisząc między innymi, iż „polskie średniowieczne rody rycerskie, czy szlacheckie, to właśnie stosunkowo późne, powstałe z małych rodzin związki o charakterze i celach zgoła odmiennych, niż rody wspólnoty pierwotnej, należące już wtedy do dawno minionej przeszłości”¹⁵.

Przyjęcie takiej interpretacji niejako automatycznie sugeruje bezpośredni postulat badawczy, iż protoplastów rodowych należy poszukiwać wśród polskiego rycerstwa wczesnośredniowiecznego. Zabieg ten w moim przekonaniu słuszny, ma jednak również i przeciwników (wzmiankowany K. Tymieniecki, J. Adamus, a ostatnio A. Gąsiorowski¹⁶). Sprawę może wyjaśnić uchwycenie ewentualnych związków rodowych możnawładztwa wczesnopiastowskiego i późniejszego rycerstwa. W badaniach nad początkami rodów należy niewątpliwie korzystać z szeroko stosowanej w nauce metody retrogresywnej. Nasuwa się tutaj jednak pytanie, gdzie znajduje się ten punkt końcowy (pewny) retrogresji. W. Dworzaczek sądzi, że „przełom XIV i XV w., a więc początek istnienia ksiąg sądowych jest w stosunkach polskich niemal z reguły najdawniejszą możliwością badania stosunków genealogicznych”¹⁷. Osobiście nie podzielam tak pesymistycznego stanowiska. Przeglądając bowiem dotychczasowe opracowania poszczególnych rodów widać wyraźnie, że wiele z nich można wyraźnie uchwycić już w XIV w., a czasami nawet konstrukcje filiacyjne można prowadzić wstecz bez większych luk do drugiej połowy XIII w. Z tych doświadczeń wynika konkretna wskazówka metodyczna, iż najpierw w oparciu o materiał pewny (w większości wypadków z XIV w.) należy tworzyć zasadniczy szkielet rodu i dopiero na tej podstawie powinno opierać się hipotetyczne ustalenie dla okresu wcześniejszego. Księgi sądowe o których wspomina W. Dworzaczek stanowią za to istotnie doskonale źródło do badań genealogicznych, gdyż wzbogacają materiał źródłowy nie tylko ilościowo ale i jakościowo. Tak więc przynoszą liczne wiadomości o konfederacjach rodowych wrózdach między rodami, procesach o naganę szlachectwa z udziałem „seniorum de clenodio” itd. Są to wyraźne znaki istnienia jeszcze w pierwszej połowie XV w. licznych więzów solidarności rodowej, a tym samym samych rodów¹⁸. To precyzuje cezurę

¹⁴ J. Bardach, op. cit., s. 407—458; W. Sobociński, rec. K. Kolańczyka, *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe*, Poznań 1939, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 13, 1951, s. 333—338, uznaje ród za twór feudalny, a więc nie wyklucza również, że ten mógł być rodzimy.

¹⁵ W. Dworzaczek, op. cit., s. 16.

¹⁶ A. Gąsiorowski, rec. J. Bieniaka, *Wielkopolska...*, s. 131, początków rodowców piętnastowiecznych poszukuje w „instytucji rodu heraldycznego”.

¹⁷ W. Dworzaczek, op. cit., s. 33.

¹⁸ Wskazuje na to J. Bieniak, op. cit., s. 23.

kończącą dla badań nad rodami rycerskimi, którą należy stawiać w drugiej połowie XV w.

Po tych rozważaniach dotyczących genezy rodu i czasokresu jego występowania wypada zastanowić się nad zabiegami badawczymi jakie należy podejmować, aby zrekonstruować dany ród. W tym celu historyk winien dokonać analizy herbu i zawołania. Prawidłowe wnioskowanie ułatwia tu fakt, iż literatura jest dość zgodna jeśli chodzi o czas powstania, pochodzenie i stanowisko prawne herbu i zawołania. Dawno już wykluczono błędne poglądy F. Piekosińskiego oparte na przeświadczeniu o pochodzeniu herbów szlacheckich od normańskich znaków runicznych¹⁹.

Słusznie podważył je A. Małecki, uznając herby za późny trzynastowieczny import Zachodu, ale nie uniknął przy tym błędu, uznając zawołania — proklamację za „pozostałość instytucji tak samorodnej i dawnej, a przede wszystkim prostej, jak ten podział społeczeństwa naszego na jednolity „czyli wspólności rodowe”²⁰. Poglądy te zakwestionował W. Semkowicz, którego zdaniem zawołanie jako wezwania bojowe zaczynają powstawać dopiero w XIII w. lub nawet później²¹. Z kolei K. Tymieniecki słusznie identyfikuje zawołania z nazwami rodów²². Za większością literatury wypada stanąć na stanowisku, że potrzeba odróżniania się w czasie walki zrodziła zawołania, które u współczesnych są bardzo często identyczne z nazwami rodów²³. Wobec tego do rodu zaliczamy osoby, o których wiarygodne źródła mówią, iż pochodzą np. z „cognatione Zaramba, Nalancz” itd. Identycznie za niewątpliwych rodowców uznaje się właścicieli pieczęci z wyobrażeniem rodowym na tłoku.

W rozważaniach przy opracowywaniu konkretnego rodu nie można pominąć tradycji rodowej. Sądy literatury na temat przydatności tradycji do badań genealogicznych są czasami diametralnie różne. Zakwestionował np. jej przydatność A. Małecki, a z kolei H. Polackówna sprzeciwiła się takiemu stanowisku²⁴. Za produkt sztuczny, lecz zawierający „jakieś pier-

¹⁹ F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 2, Kraków 1896, s. 124.

²⁰ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, Lwów 1890, s. 33.

²¹ W. Semkowicz, *Uwagi*, s. 13; tenże, *Zawołania jako hasło bojowe*, Sprawozd. AU, t. 19, 3/1914, s. 12. Tezę W. Semkowicza przyjął A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 1939, s. 379.

²² K. Tymieniecki, *Spoleczeństwo słowian lechickich. Ród i plemię*, Lwów 1928, s. 51; tenże, *U źródeł cywilizacji*, Pamiętnik Warszawski, t. 2, 2/1930, s. 6. Pogląd ten przyjął W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, wyd. 3, Kraków 1945, s. 164.

²³ K. Tymieniecki, *Genetyzm...*, s. 555 uznał nazwę za charakterystyczną cechę rodu feudalnego.

²⁴ H. Polackówna, *S.p. Antoni Małecki jako heraldyk*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 6, 11—12/1913, s. 175.

wotne jądro prawdy historycznej” uznał tradycję W. Semkowicz²⁵. Nie eliminuje jej wiarygodności R. Grodecki, jeżeli nie ma przeciwko tradycji istotnych zarzutów²⁶. Natomiast zdaniem J. Adamusa „tradycja rodowa jest tak mało zasługująca na zaufanie, jak wszelka tradycja sięgająca w jakiś zbytnio odległy odcinek czasu”²⁷. Szczególną ostrożność w wykorzystywaniu tradycji ustnej przy badaniach genealogicznych zaleca W. Dworzaczek²⁸.

W naszym przekonaniu można ustalać fakty na podstawie tradycji, jeżeli potwierdzają ją pośrednio inne wiarygodne źródła. W przeciwnym razie wszelkie wnioski należy traktować w najlepszym wypadku jako hipotetyczne.

Poza badaniem herbu, zawołania i tradycji historyk musi przy opracowywaniu rodu dokonywać różnych operacji myślowych na podstawie kilku przesłanek, aby drogą dedukcji dojść do poszukiwanego faktu. Zabiegi tego typu, jak identyfikacja osób na podstawie tożsamości imienia, współczesności występowania, wspólnego pochodzenia itp. mimo, że wzbudzają wiele kontrowersji, są powszechnie stosowane. Wymagają one jednak osobnych studiów i stąd nie będę ich bliżej referował. Pomijam w rozważaniach interpretację przypadków, gdzie źródła same określają konkretnie pokrewieństwo lub powinowactwo. Należy jednak pamiętać, że terminologia łacińska używana przez pisarzy średniowiecznych jest często wieloznaczna.

Sprawą za to wielce dyskusyjną jest kwestia przydatności w badaniach genealogicznych tzw. „kryterium imionowego”. Sugerował upodobania rodów do pewnych imion A. Małecki, np. „w rodzie Nałęczów w wiekach średnich nie było generacji, w której brakło Dobrogosta, Sędziwoja i Tomisława”²⁹. Literatura dość wcześnie dostrzegła słabość tego kryterium ze względu na przenikanie imion do rodu poprzez kobiety. Stąd F. Piekosiński każe używać kryterium imionowego tylko w odniesieniu do wczesnego średniowiecza „im głębiej wstecz, tym ta wskazówka jest pewniejsza”³⁰.

Podobne stanowisko zajmuje W. Semkowicz, a w swoich monografiach używa kryterium imionowego bardzo często³¹. Współczesny mu K. Pot-

²⁵ W. Semkowicz, *Ród Awdańców...*, s. 4; tenże, *Ród Pałuków...*, s. 159.

²⁶ R. Grodecki, *Zbigniew książę Polski, Studia staropolskie*, Księga ku czci A. Brücknera, Kraków 1928, s. 79.

²⁷ J. Adamus, op. cit., s. 169.

²⁸ W. Dworzaczek, op. cit., s. 50.

²⁹ A. Małecki, op. cit., s. 306.

³⁰ F. Piekosiński, op. cit., s. 533 i n.

³¹ W. Semkowicz, *Rocznik tzw. „świętokrzyski dawny”*, Rozpr. AU, t. 53, 1910, s. 288 pisze, iż „znaczenie imion rodowych jest najważniejsze w czasach najdawniejszych”.

kański postuluje za to słusznie pewną ostrożność” najgorętszy zwolennik teorii imion rodowych nie może twierdzić, że wszyscy członkowie jakiegoś rodu noszą jedno i to samo imię [...]. Każdy ród ma ich znaczniejszy zapas”³².

Z kolei zdaniem F. Bujaka wnioski genealogiczne i historyczne oparte na imionach mogą dawać „tylko pewne i to dosyć słabe prawdopodobieństwo”, gdyż imiona nie stanowiły własności rodu³³. Za wątpliwą przesłankę decydującą o przynależności do danego rodu uznali wskaźnik imionowy S. Łaguna, K. Dobrowolski i K. Tymieniecki³⁴. Opierając się na wcześniejszych poglądach S. Kozierowski używa kryterium imionowego bez zastrzeżeń³⁵. Przesadną rolę przypisuje imionom w ramach rodu A. Brückner, którego zdaniem „prawie każdy większy ród szlachecki używa swoich własnych imion osobowych prawie jak swego własnego herbu i przenosi także swoje dawniejsze nazwy miejscowe w nowe okolice”³⁶. Na kryterium imionowym bazują w różnym stopniu uczniowie W. Semkowicza oraz badacze inspirowani przez niego do prac genealogicznych³⁷.

Tego typu stanowisko zaatakowała H. Polaczkówna, dla której o wyborze imienia współdecydowały: 1) moda; 2) matka wprowadzająca niewątpliwie do rodziny męża swoje rodzime elementy; 3) kult religijny. Stąd nie powinno uznawać się kryterium imionowego za regułę³⁸.

³² K. Potkański, *Ród Nagodzciców*, Pisma pośmiertne, t. 2, Kraków 1924, s. 215.

³³ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, cz. 1, Rozpr. AU, t. 47, 1905, s. 239.

³⁴ S. Łaguna, *Pisma*, Warszawa 1915, s. 234—235; K. Dobrowolski, rec. S. Kozierowskiego, *Najdawniejszy Poznań i jego okolica w świetle nazw topograficznych i najstarszych źródeł*, Poznań 1922, Kwartalnik Historyczny, R. 37, 1923, s. 402; K. Tymieniecki, *Spółeczeństwo...*, s. 51.

³⁵ S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1921, s. 479.

³⁶ Cyt. za J. Adamusem, op. cit., s. 166, przyp. 81.

³⁷ K. Górski, *Ród Odrowążów*, s. 2, uzasadnia między innymi morawsko-czeskie pochodzenie rodu na podstawie wspólnych imion Beneszowców z Odrowążami; O. Łaszczyńska, *Ród Herburtów*, s. 346, rozpatrując imię Herbord dochodzi do wniosku, że samo imię nie stanowi dostatecznego kryterium do stwierdzenia przynależności rodowej; O. Halecki, *Ród Łodziów w wiekach średnich*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 6, 1913, s. 8, uznał, że imiona rodowe są bardzo pomocne przy oznaczaniu przynależności rodowej, oparli się na kryterium imionowym: L. Białkowski, *Ród Bibersteinów. Studium nad średniowiecznym rodem rycerskim*, Kraków 1908, s. 14; Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów w wiekach średnich*, Kraków 1928, s. 17 — zdaniem tegoż w XII i XIII w. jest epoką imion agnacyjnych tzn. przynależących tylko do jednego rodu i dziedziczonych w linii męskiej, nie przechodzących jeszcze z rodu do rodu przez kobiety”.

³⁸ H. Polaczkówna, *Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo*, *Roczniki Heraldyczne*, t. 7, 1926, s. 139.

Przy tym stanie różnych interpretacji ważności kryterium imionowego podjęto w okresie powojennym próby wyważenia racji, aczkolwiek i obecnie zdarzają się głosy bardzo krytyczne. Przyjmuje istnienie imion rodowych M. Friedberg, zastrzegając się jednak, że nie jest to zawsze pewne³⁹. Zdecydowanie potępia stosowanie kryterium imionowego J. Adamus, a budowanie konstrukcji genealogicznych opartych na nim przyrównuje do „fantastyczności, którą już spotykaliśmy przy toponomastyce”⁴⁰.

W naszym przekonaniu, krytyka ta jest zdecydowanie za ostra. Błąd wspomnianych badaczy polega głównie na przecenianiu wartości kryterium imionowego. Stąd, jak zauważa słusznie W. Dworzaczek, w dotychczasowych badaniach zaliczano do omawianych rodów postacie nie mające z nimi nic wspólnego⁴¹. Zauważa się przy tym czasami ciekawe zjawisko. Otóż badacze, którzy w rozważaniach teoretycznych stoją na stanowisku ostrożnego korzystania z kryterium imionowego, w praktyce odchodzą od własnego postulatu badawczego. Wynika to w poważnym stopniu z psychologicznej dążności historyka do wypełniania luk w tablicach genealogicznych, biegu wydarzeń itp. Ma to pewien sens, należy jednak wystrzegać się tej tendencji badawczej.

W przekonaniu autora niniejszych rozważań znamienne jest stanowisko K. Jasińskiego, według którego imiona rodowe występowały z całą pewnością, niemniej jednak pozwalają one „tylko na hipotetyczne ustalenia przynależności rodowej” i nie można przy ich pomocy ustalać pełnej genealogii rodu, gdyż oprócz imion rodowych występowały i inne⁴².

Na potwierdzenie słuszności tego poglądu warto sięgnąć do moich obliczeń dokonanych wśród Nałęczów⁴³. Okazuje się, że największą popularnością w rodzie w XIV w. cieszyły się takie imiona, jak Dobrogost i Wincenty. Wyniki dla XII i XIII w. są analogiczne.

Dalsze miejsca w XIV w. zajmują imiona: Jan, Sędziwój, Niemierza, Dzierżykraj i Piotr. W okresie wcześniejszym częściej za to używa się imion: Dzierżykraj, Jan, Chwał, Mikołaj i Tomisław. Jednocześnie w XIV w. upowszechniały się coraz bardziej imiona chrześcijańskie typu Maciej, Andrzej, Wojciech, Marcin i Stanisław obok występujących już wcześniej Wincentego, Jana i Mikołaja. Naturalnie ród używał i innych imion, ale z uwagi na szczupłość materiału źródłowego nie są one zna-

³⁹ M. Friedberg, *Kultura polska, a niemiecka*, Poznań 1946, s. 119.

⁴⁰ J. Adamus, op. cit., s. 169. Podobne stanowisko zajął ostatnio A. Gąsiorowski, rec. J. Bieniaka, *Wielkopolska...*, s. 131.

⁴¹ W. Dworzaczek, op. cit., s. 126.

⁴² K. Jasiński, *Polski podręcznik genealogii*, Studia Źródłoznawcze, t. 6, 1961, s. 154—155.

⁴³ J. Pakulski, *Ród Nałęczów w Wielkopolsce do końca XIV w.*, Toruń 1970, s. 272—273 (maszynopis pracy doktorskiej).

ne. Materiał, jakim operujemy, każe przypuszczać, że imiona tzw. typowe (ale nie wyłączone) mają się do innych imion mniej więcej, jak 3 : 1. Jeśli chodzi o kobiety, to ze względu na niewielką ich znajomość (15) trudno wyciągać sugestie o popularności takiego, czy innego imienia.

Reasumując te uwagi należy zgodzić się z autorami uznającymi istnienie imion rodowych „preferowanych” w pewnych rodach. Nie stanowi to jednak żadnej reguły. Prawdopodobnie przywiązywano większą rolę do imion w początkach średniowiecza, niż u jego schyłku, ale trudno postawić tu jakąś granicę chronologiczną. Dlatego też należy korzystać z tego kryterium z pewną ostrożnością. Ponieważ czasami imiona są tylko jedynym świadectwem przynależności niektórych postaci do danego rodu, należy je rozpatrywać, ale wnioski uznawać wtedy tylko za prawdopodobne. Konstrukcję genealogiczną opartą na tym kryterium można uznawać za pewną dopiero w wypadku, kiedy kryterium imionowe znajduje potwierdzenie w innych przesłankach wskazujących na przynależność danej postaci do rodu.

Równie pomocne i nieodzowne przy rekonstrukcji rodu jest ustalenie jego stanu posiadania, charakteru i stanowiska prawnego dóbr rodowych. Wnioski tego typu w powiązaniu z kryterium imionowym mogłyby jednoznacznie rozstrzygać o przynależności rodowej wielu postaci.

Wnioskowanie komplikuje tu fakt, iż wspomniane zagadnienia mimo licznych badań nadal wywołują wiele kontrowersji. Stosunkowo łatwo udało się rozstrzygnąć problem rozmieszczenia dóbr rodowych. Otóż w początkach XX w. W. Semkowicz zwracając uwagę na potrzebę badań nad rozsiadaniem rycerstwa, wprowadził do nauki historycznej świadome tworzenie dwóch typów osadnictwa rodowego tj. gniazdowego i łańcuchowego⁴⁴. Nie znalazł w tym wielu zwolenników⁴⁵. Większość literatury stanęła słusznie na stanowisku, że rozmieszczenie dóbr rodowych kształtowało się dowolnie⁴⁶.

⁴⁴ W. Semkowicz, *Drużyna i Sreniawa, Studium heraldyczne*, Kwartalnik Historyczny, R. 14, 1900, s. 208 i n.; tenże, *Uwagi*, s. 316 i n.; tenże, *Ród Pałuków*, s. 165 i n. — typ gniazdowy; tenże, *Ród Awdańców...*, s. 310 — typ łańcuchowy. Ostatnio postawił tezę o celowym tworzeniu osadnictwa drobnoszlacheckiego na terenach pogranicznych H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967, s. 434.

⁴⁵ J. Chwalibińska, op. cit., s. 93 — osadnictwo Prusów ma charakter gniazdowy; Z. Wdowiszewski, op. cit., s. 63 — osadnictwo Bogoriów ma charakter łańcuchowy.

⁴⁶ O. Halecki, *Ród Łodziów*, Lwów 1912, s. 8 i n.; S. Kazierowski, *Studia nad pierwotnym rozsiadaniem rycerstwa wielkopołskiego. I. Ród Bylinów*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 8, 1914, s. 17 i n. oraz tegoż inne rody zob. W. Dworzaczek, op. cit., s. 126, przyp. 201; K. Potkański, op. cit., s. 220 i n.; M. Friedberg, *Ród Łabędziów*, s. 31 i n.; H. Polaczkówna, *Ród We-*

Za to liczne spory w literaturze występują w kwestii niedziału i prawa bliższości. Wspólnotę majątkową w obrębie rodziny dostrzegali J. Hube, K. Dunin i R. Hube⁴⁷. Rozszerzył krąg niedzielnych do grupy krewniaczej, utożsamiając jednak niedział z zadrugą południowosłowiańską O. Balzer⁴⁸. Podobne stanowisko wobec niedziału zajął P. Dąbkowski⁴⁹ utrwalając jednocześnie w piśmiennictwie polskim termin „niedział”. Pomijając drobne uwagi J. Rafacza i S. Kutrzeby wszedł bliżej w problematykę niedziału dopiero K. Kolańczyk⁵⁰. Z kolei J. Adamus słusznie wyodrębnił niedział od zadrugi i uznał własność niedzielną za własność pospólnej ręki⁵¹. Poparła to B. Waldo wypowiadając się jednocześnie za agnaticznością niedziału i jego zasięgiem do 3 stopnia pokrewieństwa włącznie⁵². Podobnie wiele kontrowersji wywołuje prawo bliższości⁵³. Należy przez nie rozumieć „wszelkie wypływające z pokrewieństwa uprawnienia, które ograniczają swobodę alienacji majątku bez względu na to, w jaki sposób one się przejawiają i jakie skutki rodzi ich naruszenie”⁵⁴. Nie wnikając tutaj w szczegóły zagadnienia należy rozszerzyć działanie prawa bliższości również i na kobiety⁵⁵. Przy zagadnieniu genezy prawa bliższości skłaniam się ku nowszym poglądom, które przypisują naszej instytucji późną metrykę⁵⁶. Prawo bliższości w średniowieczu uznał S. Arnold za instytucję świeżą, tworzącą się i pozostającą w ścisłym związku

zenborgów, s. 141 i n.; K. Górski, op. cit., s. 15 i n.; L. Wyrostek, *Ród Dragów — Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej*, Roczniki Heraldyczne, t. 11, 1932, s. 39 i n.; O. Łaszczyńska, op. cit., s. 341 i n.

⁴⁷ J. Hube, *Wywód praw spadkowych słowiańskich*, Warszawa 1832, s. 16 i n.; K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, Warszawa 1880, s. 135 i n.; R. Hube, *Prawo polskie w XIV wieku. Sądy ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV wieku*, Warszawa 1886, s. 96 i n.

⁴⁸ O. Balzer, *O zadrudze słowiańskiej*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 13, 1899, s. 200 i n.

⁴⁹ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1911, s. 157 i n.; tenże, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, *Pamiętniki Historyczno-Prawne*, t. 11, 3/1932, s. 182 i n.

⁵⁰ J. Rafacz, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 211 i n.; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Warszawa 1949, s. 17 i n.; K. Kolańczyk, *Najdawniejsze polskie prawo*, s. 101 i n.

⁵¹ J. Adamus, *Polska teoria*, s. 212 i n.

⁵² B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967, s. 11 i n., autorka referuje bliżej literaturę przedmiotu.

⁵³ Zobacz u Z. Rymaszewskiego, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław 1970.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 7.

⁵⁵ Por. bliżej B. Lesiński, *Ze studiów nad prawem bliższości w XIV i XV w.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 7, 1/1955, s. 97 i n. oraz Z. Rymaszewski, *Prawo...*, s. 49 i n.

⁵⁶ Starsze poglądy zestawiał Z. Rymaszewski, *Prawo...*, s. 164 i n.

z prawem spadkowym⁵⁷. Tu także w moim przekonaniu należy wymienić J. Matuszewskiego, który wskazując na podobieństwo polskich stosunków „rodowych” z zachodnimi stosunkami rodzinnymi daje podstawę do zarzucenia rodowej genezy prawa bliższości⁵⁸. Wyraźnie wykluczył to J. Bardach. Jego zdaniem „prawo bliższości nie ma [...] nic wspólnego z ustrojem rodowym [...] mogło ono się rozwinąć i istnieć jedynie w warunkach indywidualnej własności nad ziemią⁵⁹. Podobny pogląd reprezentuje S. Russocki, mocniej jednak podkreślając różnice między prawem bliższości a prawem spadkowym⁶⁰. Ostatnio interpretację Bardacha uznał za najbardziej przekonującą Z. Rymaszewski⁶¹.

Przytoczone poglądy nie tylko nie eliminują, ale postulują potrzebę podejmowania tej problematyki. Przy tym wskazane jest, aby badacze zagadnień rodowych nie ograniczali się do tworzenia wykazu dóbr i map, co czyniła „szkoła semkowiczowska”, ale opracowywali w formie samostnej uposażenie rodu. Sprawą techniczną jest, czy opracowanie to będzie miało charakter ciągły, czy też układ słownikowy. Znając uposażenie rodu, można operować w badaniach genealogicznych jako jedną z przesłanek tzw. „kryterium majątkowym”. Wiadomo przy tym, że posiadanie ziemi było podstawą stanowiska społecznego jednostki w ramach danego rodu, czy też całego rodu w hierarchii ówczesnego społeczeństwa feudalnego⁶². Nie przypadkowo np. Nałęczycze za panowania Andegawenów należą do grona liderów możnowładztwa wielkopolskiego. Skupiali bowiem w tym czasie w swoich rękach 109 wsi, 6 jezior, 3 grody i 4 miasta⁶³.

Omawiane zagadnienie wiąże się ściśle z równie kontrowersyjnym problemem jedności i solidarności rodowej. Spędzało ono sen z oczu wielu badaczom. Już w 1883 r. S. Smolka wspominał o „gniazdach” osiedlenia i postawił hipotezę o polityce rodowej oraz stanowisku starosty rodowego⁶⁴. Na politykę rodową z przełomu XIV/XV w. zwrócił uwagę F. Piekosiński, ale jego wnioski pozbawione krytycyzmu zostały odrzucone przez

⁵⁷ S. Arnold, *Możnowładztwo polskie w XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne*, Przegląd Historyczny, t. 25, 1925, s. 8.

⁵⁸ J. Matuszewski, *Aqua abrenuntiationis. Studium ze średniowiecznego prawa prywatnego*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 4, 1952, s. 184—185.

⁵⁹ J. Bardach, *Uwagi*, s. 440.

⁶⁰ S. Russocki, *Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza, koniec XIV, połowa XVI wieku*, Warszawa 1961, s. 181 i n.

⁶¹ Z. Rymaszewski, *Prawo...*, s. 184 i n.

⁶² Zwrócił na to uwagę K. Tymieniecki, *O państwie polskim w wiekach średnich*, Roczniki Historyczne, t. 16, s. 71.

⁶³ J. Pakulski, *Ród Nałęczów*, s. 277.

⁶⁴ S. Smolka, *Gniazdo Tęczyńskich [w:] Szkice historyczne*, t. 2, Warszawa 1883, s. 6 i n.



późniejszą literaturę⁶⁵. Solidarność rodową i władzę starosty rodowego dostrzegali u Słowian O. Balzer⁶⁶. Dla Z. Wojciechowskiego istniała równość nie tylko wewnątrz rodu, ale i pomiędzy poszczególnymi rodami⁶⁷. Zakwestionował to słusznie K. Tymieniecki⁶⁸. Najdobitniej, aczkolwiek błędnie lansował solidarność rodową i funkcję starosty rodowego W. Semkowicz. Pisze on między innymi, że „rycerstwo średniowieczne polskie [...] posiadało silną organizację rodową [...], która odgrywała ważną rolę zarówno w sferze życia prywatno-prawnego, jak i w zakresie działalności politycznej rycerstwa. Podstawą tej organizacji była jedność i solidarność wszystkich członków rodu. Jeśli były rody posiadające prawną organizację, to musiały one mieć swoich zwierzchników kierujących ich sprawami wewnętrznymi i polityką zewnętrzną”⁶⁹. W późniejszych pracach W. Semkowicz modyfikuje nieco swój pogląd, uznając solidarność rodową za bezwzględną jedynie do połowy XIII w., ale w ogóle polityce rodowej przypisuje duże znaczenie aż do końca XV w.⁷⁰ Liczne przykłady polityki prowadzonej przez głowę rodu przytacza W. Moszczeńska⁷¹. Jednocześnie S. Arnold zaprzeczył istnieniu jakichkolwiek związków rodowych⁷². Z poglądami W. Semkowicza polemizuje słusznie R. Grodecki⁷³. Solidarność rodową zakwestionował J. Adamus⁷⁴.

Przytoczone przykładowo sądy literatury dowodzą, jak wielce skomplikowaną sprawą jest zagadnienie jedności i solidarności rodowej. Mutacji podlegają poglądy nie tylko w łonie literatury, ale i u tego samego

⁶⁵ F. Piekosiński, *Rycerstwo*, t. 1, s. 316 i n.

⁶⁶ O. Balzer, *O zadrudze*, s. 208 i n.

⁶⁷ Z. Wojciechowski, *Powstanie szlachectwa w Polsce*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 12, 1933, s. 97.

⁶⁸ K. Tymieniecki, *Spółczesność...*, s. 90 i n.

⁶⁹ W. Semkowicz, *Ród Patuków*, s. 2.

⁷⁰ Tenże, *Cwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 12, 1933, s. 181; tenże, *Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w Unii Horodelskiej 1413 roku*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914, s. 430. Zgodził się z tym K. Tymieniecki, *Pierwsze stosunki państwa polskiego, a ideologia średniowiecza*, [w:] *Książka zbiorowa ku uczczeniu pierwszej rocznicy istnienia Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1920, s. 24, 36; tenże, *Spółczesność...*, s. 63.

⁷¹ W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólestwa po Ludwiku Wielkim*, *Przegląd Historyczny*, t. 25, 1925, s. 33 i n.

⁷² S. Arnold, *Możnowładztwo*, s. 3; tenże, *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce*, *Przegląd Historyczny*, t. 41, 1950, s. 12, wycofuje się z tego zdecydowanego stanowiska. S. Ossowski, *Więź społeczna a dziedzictwo krwi*, Warszawa 1948, s. 170 i n.; szuka wyjaśnienia związków rodowych w czynnikach biologicznych.

⁷³ R. Grodecki, *Zbigniew*, s. 103.

⁷⁴ J. Adamus, *Polska teoria*, s. 170—171.

historyka. Często też w dotychczasowej literaturze rozpatrywano to zjawisko na dwu przeciwstawnych biegunach (była, nie była). Osobiście uważam, że istniały więzi rodowe, ale to nie wyklucza faktu, że mogły ulegać zerwaniu i w łonie tego samego rodu mamy do czynienia np. z różnymi orientacjami politycznymi. Przywódca rodu to nie starosta obierany na jakimś zjeździe rodowców, ale możny, którego wyniosły do tej roli aktualne stosunki ekonomiczno-społeczne (najzamożniejszy, piastujący w ówczesnej hierarchii urzędów najwyższy urząd). Trudno przypuszczać, aby przywódca spełniał jaką rolę w życiu codziennym. Jego wystąpienia są związane raczej z większymi akcjami polityczno-społeczno-ekonomicznymi, mającymi istotne znaczenie dla rodu. Rekrutowali się oni najczęściej z rodowców obdarzonych przez panującego prerogatywami urzędniczymi. Wiadomo zaś, co słusznie podkreśla K. Buczek, że „prawo [...] do dzierżenia urzędów [...] posiadali jedynie członkowie feudalnej arystokracji rodowo-majątkowe [...], którzy strzegli tego przywileju, jak oka w głowie i starali się sparaliżować wszelkie nań zamachy”⁷⁵. Przy tym K. Buczek widzi organizację uprzywilejowanej części społeczeństwa feudalnego na zasadzie prawa rycerskiego. Na tendencję do piastowania urzędów w kręgu rodzinnym wśród rycerstwa i szlachty mazowieckiej zwraca uwagę S. Russocki⁷⁶. On też, na przykładzie stosunków mazowieckich, które odzwierciedlają stan, jaki istniał w Koronie wcześniej, ujmuje bardzo trafnie pozycję prawną rodów. Status prawny rodów opierał się mianowicie na sumie indywidualnych nadań książęcych i stąd nie było równości wśród rodowców, gdyż niejednokrotnie jeden czy drugi ród korzystał z szerszych uprawnień, niż inny⁷⁷. Sporo cennych uwag do tego zagadnienia przynosi ostatnie studium A. Gąsiorowskiego o urzędnikach zarządu lokalnego w Wielkopolsce⁷⁸.

Walka o pozycję w hierarchii ówczesnego społeczeństwa, to zapewne w większości wypadków motywy działania politycznego rodu (pomijam akcje inspirowane przez panującego). Rację ma w tym względzie K. Tymieniecki, który zwraca uwagę na wspólną politykę rodu, nie wykluczając przy tym prądów sprzecznych⁷⁹. Podobnie J. Bieniak wypowiada się za solidarnością rodową „w kontekście wspólnoty interesów” i w oparciu

⁷⁵ K. Buczek, *Głos w dyskusji nad początkami państwa polskiego*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 67, 3—4/1960, s. 1103.

⁷⁶ S. Russocki, J. Senkowski, *Uwagi o społeczno-prawnym zróżnicowaniu rycerstwa i szlachty mazowieckiej*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 67, 3—4/1960, s. 18.

⁷⁷ Ibid.

⁷⁸ A. Gąsiorowski, *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970.

⁷⁹ K. Tymieniecki, *Genetyzm...*, s. 555.

o bogaty materiał źródłowy przytacza liczne przykłady akcji rodowych. Jednocześnie słusznie zwraca on uwagę na ścisłe współzależności istniejące między stanem posiadania, zainteresowaniami politycznymi a konkretnym rodem⁸⁰.

W świetle dotychczasowych wywodów literatury nie powinna budzić wątpliwości celowość spoglądania na oblicze polityczne rodu. Rola polityczna rzadko jest uchwytna wprawdzie w odniesieniu do całego rodu, natomiast częściej w koniunkturach politycznych poszczególnych pokoleń, rodzin, czy też wreszcie rozbita na działanie poszczególnych rodowców. Stwierdzenie o względnej polityczności rodu ma istotne znaczenie metodyczne. Z reprezentowanej postawy politycznej, czy też piastowanych urzędów można wyciągnąć pewne sugestie dotyczące przynależności pewnych osób do konkretnego rodu.

Po tych rozważaniach metodologicznych i metodycznych wypada jeszcze nadmienić, że przy ustaleniach wieku na podstawie występowania w dokumentach można opierać się na ustaleniach W. Sobocińskiego⁸¹. Natomiast kryteria demograficzne zalecane przez W. Dworzaczka (data urodzenia przeciętnego dziecka 30—35 r. życia ojca, 25—30 r. życia matki) należy skorygować zgodnie z nowszymi ustaleniami demografii historycznej odpowiednio na 25—30 i 20—25⁸². Poza tym niezmiernie istotne jest dla badań genealogicznych nad rodami średniowiecza, aby wyraźnie odróżniać wyniki pewne od hipotetycznych, a tym bardziej od luźnych domysłów.

Zdaję sobie sprawę, że powyższe uwagi nie wyczerpują zagadnienia w całości. Zresztą nie jest nawet możliwa pełna analiza stanu badań i metod nad rodami średniowiecza w ramach skromnego artykułu. Niniejsze uwagi i spostrzeżenia mają stanowić jedynie punkt wyjścia do dalszych rozważań. Ród rycerski nie był jedyną formacją społeczną feudalizmu. Obok rycerstwa istniało przecież mieszczaństwo i chłopstwo. Zaniedbania badawcze nad środowiskami mieszczańskimi i chłopskimi są jeszcze większe, niż w przypadku rycerstwa. Należałoby zatem, na co słusznie zwraca uwagę J. Bieniak, pokusić się o opracowanie w ogóle pewnych podstaw metodycznych i metodologicznych w dziedzinie badań nad konkretnymi środowiskami społecznymi średniowiecznej Polski⁸³.

⁸⁰ J. Bieniak, *Wielkopolska...*, s. 21 i n.

⁸¹ W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 2, 1949, s. 237—253.

⁸² Archiwum UMK, Akta doktorskie, A. Gieysztor, rec. J. Pakulskiego, *Ród Nałęczów*, s. 2.

⁸³ Ibid., J. Bieniak, rec. J. Pakulskiego, *Ród Nałęczów*, s. 14.

Jan Pakulski

EINIGES ZUR METHODOLOGIE UND METHODIK DER FORSCHUNGEN
ÜBER DIE RITTERGESCHLECHTER
IM MITTELALTERLICHEN POLEN

(Zusammenfassung)

Es ist die höchste Zeit, Forschungen über die Rittergeschlechter des mittelalterlichen Polens wiederaufzunehmen. Sie sind notwendig für eine detaillierte Bearbeitung der Geschichte der Großfeudalherren und für die Synthesen über den Aufbau der feudalen Gesellschaft. Zum Gegenstand dieser Forschungen soll vor allem das Rittergeschlecht werden. Nach der Auffassung des Verfassers ist ein Geschlecht eine Gemeinschaft der lebenden und verstorbenen Familien gemeinsamen Ursprungs, gemeinsamen Namens, mit den Töchtern, aber ohne ihre Nachkommenschaft; diese Gemeinschaft verwirklicht in einem subjektiven Bewußtsein einen bestimmten Typus der sozialen, ökonomischen und politischen Verhältnisse. Diese Definition umfaßt nicht die künstlichen (heraldischen und Großfeudalen-) Geschlechter, da sie eine zweitrangige Organisationsform der damaligen Gesellschaft bildeten.

Die Rittergeschlechter sind in ihrer Grundmasse einheimischen Ursprungs. Daher sind ihre Vorfahren unter der frühmittelalterlichen Ritterschaft zu suchen. In den Forschungen über die Anfänge der Geschlechter ist die retrogressive Methode anzuwenden. Die Abschlußzäsur dieser Forschungen bildet die zweite Hälfte des 15. Jahrhunderts. Zur Rekonstruktion eines Geschlechts sollten das Wappen und der Ruf analysiert werden. In den Untersuchungen darf auch die Tradition eines Geschlechts nicht übergangen werden. Außer den allgemein angewandten, obwohl umstrittenen Kriterien, wie die Identifizierung einer Person aufgrund der Identität des Namens, des gleichzeitigen Vorkommens usw., sollte man bei der Feststellung der Genealogie eines Geschlechts das Vornamen-Kriterium anwenden. Einige Vornamen sind nämlich bei einzelnen Geschlechtern „beliebt“. Für den Forscher kann sich auch das Vermögenskriterium als nützlich erweisen. Bei der Bearbeitung der Geschlechtermonographien sollte auch die Zweckmäßigkeit der Bewertung der politischen Haltung eines Geschlechts keine Zweifel entstehen lassen. Meistens wird sie für das gesamte Geschlecht dieselbe sein, was aber verschiedene politische Orientierungen innerhalb eines Geschlechts nicht ausschließt. Der Anführer des Geschlechts war kein auf einer Tagung der Geschlechtsmitglieder erwählter Hauptmann, sondern ein Feudalherr, der diese Rolle infolge der aktuellen ökonomisch-sozialen Verhältnisse übernommen hat.

Parallel zu den Forschungen über die Ritterschaft sollte man auch die Aufnahme der Untersuchungen des Bauern- und Bürgermilieus erwägen.